

Turek, Waldemar

"Jak żyć łaską. Płodność Boża w czynach ludzkich", Wojciech Giertych, Kraków 2006 : [recenzja]

Studia Płockie 35, 313-315

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Giertych OP, *Jak żyć łaską. Płodność Boża w czynach ludzkich*, Wydawnictwo M, Kraków 2006, ss. 347.

Podjęcie tematu łaski w dzisiejszym kontekście teologicznym jest niewątpliwie aktem odwagi. „Łaska” przynosiła zresztą dużo kłopotów doktrynalnych już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (wystarczy wspomnieć kryzysy wywołane poglądami Pelagiusza czy Marcina Lutra). Teolog Domu Papieskiego zdaje sobie doskonale sprawę z różnego rodzaju trudności, na jakie napotykał omawiając istotę i działanie łaski, dlatego już na początku opracowania stwierdza pokornie: „Obecność łaski wewnątrz ludzkiego wysiłku jest tajemnicza” (s. 5).

Czy zatem już sam „tajemniczy” charakter łaski sprawia, że w gruncie rzeczy niewielu teologów współczesnych zajmuje się tym zagadnieniem? Czy też raczej jest to znak pewnej „słabości” współczesnej refleksji teologicznej, ciągle poszukującej klucza do właściwej interpretacji bogatego przecież materiału biblijnego, patrystycznego jak i magisterialnego w tym względzie?

To co chyba najdobitniej charakteryzuje książkę prof. Wojciecha Giertycha, to bardzo pozytywne spojrzenie na świat łaski i jej działanie w człowieku. Jest ono przedstawione przede wszystkim jako pewien proces uwalniania człowieka od potrójnej represji: „emocjonalnej, w której uczucia zablokowane na siebie nie wyrwyją się ku swoim przedmiotom; intelektualnej, w której zniewolony umysł zamyka się w swojej zawężonej perspektywie i nie sięga dalej ku pełni prawdy; oraz najgroźniejszej, duchowej, w której łaska zahamowana wewnętrznie nie jest dopuszczona do przemiany człowieczego etosu” (s. 6).

Czytając poszczególne części książki, odnosi się wrażenie, że jej Autor widzi sens dyskursu teologicznego dotyczącego łaski przede wszystkim w wyjaśnieniu możliwie głębokim, ale zrozumiałym dla przeciętnego czytelnika, owego szerokiego wymiaru osobowego wyzwolenia. Bóg przedstawiany jest przede wszystkim jako Stworzyciel i jako ten, który przez łaskę pomaga człowiekowi otwierającemu się na nią, wyzwolić się z tego wszystkiego, co go ogranicza; chodziłoby zatem o podkreślenie przede wszystkim „wolności do” a nie „wolności od”.

W przeszłości, również tej niedalekiej, przeważała na różnych płaszczyznach, koncepcja łaski i wolności właśnie w perspektywie pewnych rzeczywistości, których chrześcijanin nie może pragnąć. Teolog Domu Papieskiego wini w tym względzie Wilhelma z Ockham, który w XIV w. dokonał istotnej zmiany w rozumieniu samej istoty woli. Optymistyczna przecież koncepcja woli wypracowa-

na przez św. Tomasza z Akwinu została – zdaniem Autora – znacznie zmodyfikowana przez myśliciela z Ockham, oderwana od rozumu i przeciwstawiona Bogu, który jako mocniejszy narzuca jej z zewnątrz swoją wolę, wyrażoną w arbitralnym prawie (por. s. 7).

W jaki zatem sposób można dzisiaj skutecznie przekonać współczesnego człowieka, że Bóg, który jest stwórcą ludzkiej woli, potrafi działać wewnątrz ludzkiej wolności w taki sposób, że jej nie niszczy, ale ją jeszcze bardziej wzmacnia? Oto kwestia, która towarzyszy Autorowi książki prowadzącemu czytelnika przez ciągle aktualne zagadnienia jak komplementarność natury i łaski w życiu chrześcijanina, płodność Boża w czynach ludzkich, ich moralna kwalifikacja, uwalnianie wolności, sumienie czy *superego*, integracja uczuć w życiu moralnym.

Fundamentalną rolę dla zrozumienia i wyjaśnienia łaski pełni właściwa koncepcja Boga i jego stosunku do człowieka. Stąd też prof. Giertych zatytułowała jeden z podrozdziałów swojej książki „Życiem człowieka jest widzenie Boga” (por. s. 45-50), w którym jasno ukazuje, że tylko sam Bóg może się nam udzielić, byśmy mogli Go widzieć, poznawać i kochać; stąd już zupełnie blisko do stwierdzenia wedle którego wszystko jest łaską, która pochodzi od Boga.

Tego typu rozumowanie ma swoje konsekwencje praktyczne. W rzeczywistości bowiem prawdziwego szczęścia możemy szukać tylko w Bogu. Nikt inny, ani człowiek, ani anioł, ani żadna rzeczywistość stworzona, nie są w stanie zaspokoić głodu szczęścia, jaki odczuwa każdy człowiek. Tylko sam Bóg jest w stanie wypełnić nas całkowicie swoją łaską i uczynić nas w pełni szczęśliwymi.

Jeżeli przyjmie się tego rodzaju tezę (a ona też w jakiejś mierze jest łaską), należy zadbać o regularne pogłębianie więzi z Bogiem, co dokonuje się na drodze modlitwy. W rzeczywistości bowiem „życie chrześcijańskie polega na ciągłym przywoływaniu Boga, na twórczym podejmowaniu zewu Jego łaski, która wiedzie do szczęśliwości” (s. 56).

Czytając poszczególne części książki, łatwo dostrzegamy, biorąc pod uwagę zarówno przyjęty styl argumentacji jak i poruszane zagadnienia, że Autor nie zamierzał pisać systematycznego podręcznika, w którym wykładałby poszczególne elementy chrześcijańskiej doktryny *de gratia*. Wydaje się, że zależało mu bardziej na podaniu teorii w takim stopniu, w jakim to jest konieczne do zrozumienia samej istoty łaski i jej działania w człowieku, a następnie na wskazaniu pewnych praktycznych rad, które mają na celu ułatwić czytelnikowi spojrzeć inaczej na świat łaski w jej wielu wymiarach.

W sposób szczególny cenne wydają się te uwagi Teologa Domu Papieskiego dotyczące zetknięcia łaski ze sferą emocjonalną człowieka. Współczesna refleksja o człowieku dokonywana na różnych płaszczyznach (filozoficznej, teologicznej, psychologicznej), nie pozostawia na boku tematu *homo sapiens*, ale jednocześnie coraz częściej poddaje analizie *homo sentiens*. Biorąc pod uwagę fakt, że dzisiaj obserwujemy wyniesienie doznań emocjonalnych, Autor proponuje spojrzeć również na uczucia od strony moralnej i to w sposób bardziej pogłębiony i bardziej pozytywny niż to czyniono dotychczas.

Dochodzimy w tym miejscu do wielu ważnych kwestii, które chciałoby się poruszyć, a których nie można rozwiązać w sposób jednoznaczny. Oto niektóre z nich: Jak znaleźć równowagę pomiędzy przesadnym akcentem położonym na emocjonalne sensacje, a negacją uczuć? Czy harmonijne połączenie sfery emocjonalnej z władzami duchowymi jest możliwe, czy też te dwie sfery są skazane na wieczny konflikt? Jaka jest rola ludzkiego wysiłku w kierowaniu uczuciami, a jaka jest rola łaski? (por. s. 216).

Oto pytania, które zasługują na szczególną uwagę jako że – zdaniem Autora – nie były one w dotychczasowej refleksji przeprowadzanej przez moralistów podejmowane w wystarczającym stopniu. Zauważa wprawdzie, że był czas, kiedy w Kościele te sprawy przemyślano, ale średniowieczna tradycja uległa częściowemu zapomnieniu i należałoby ją odgrzebać (por. s. 217).

Warto w tym miejscu dodać, że na temat relacji wiary i uczuć mówili dosyć często niektórzy autorzy okresu patrystycznego. Wystarczy wspomnieć osiągnięcia w tej dziedzinie dokonane przez Augustyna, i mniej znanego ale dzisiaj na nowo odkrywanego, Ewagriusza z Pontu. Prof. Giertych raczej rzadko odwołuje się w swojej refleksji do myślicieli wczesnego chrześcijaństwa, a szkoda, bo nowe spojrzenie na zagadnienie łaski, słusznie postulowane przez Teologa papieskiego, powinno wziąć pod uwagę, w większym niż do tej pory wymiarze – bogaty materiał wypracowany w tej dziedzinie przez pisarzy patrystycznych.

Biorąc do ręki książkę *Jak żyć łaską. Płodność Boża w czynach ludzkich*, można by spodziewać się bardziej systematycznego opracowania, z bogatszym aparatem krytycznym, z bardziej wyrazistą strukturą. Może jednak właśnie z racji na bardzo przystępny język i konkretny sposób argumentacji, książkę czyta się z dużym zainteresowaniem i – nie ukrywam – z przyjemnością. Może więc ona trafić do szerszego grona czytelników i zapoczątkować podjęcie bardzo aktualnych tematów, na różnych płaszczyznach, zarówno tej ściśle naukowej, jak i tej praktycznej, czego wszystkim należy szczerze życzyć.

Chciałbym zakończyć tę krótką prezentację książki jeszcze jednym cytatem wyrażającym oryginalne życzenie Teologa Domu Papieskiego i – z pewnością – wielu chrześcijan: „Tak jak otrzymaliśmy niedawno ważną encyklikę *Fides et ratio*, przekazującą nam teologię poznania, w której Papież, wychodząc z tajemnicy wiary, zaprasza filozofujący umysł, aby się nie zatrzymywał, aby sięgał dalej do głębi prawdy, tak też potrzebujemy studium nad *Fides et passio*, w którym ukazano by zasady spotkania życia nadprzyrodzonego z uczuciowością” (s. 217).

Ks. Waldemar Turek